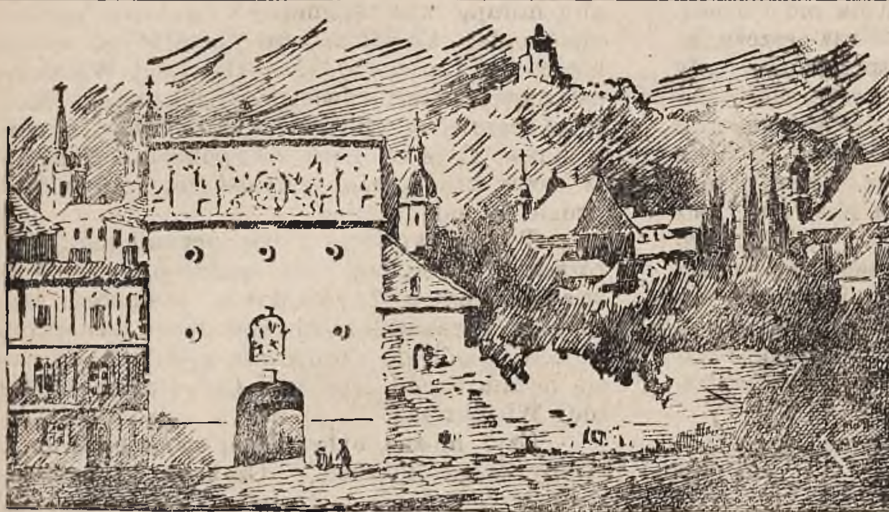
6-go czerwca 1926 r. Cena numeru 5 groszy.



Nr. 23.

PISMO TYGODNIOWE DLA MIAST I WSI.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł 30 gr, półrocznie 2 zł 60 gr., rocznie 5 zł

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/6) za tekstem 10 groszy.

ADRES: WILNO, UL. DOMINIKAŃSKA 4.

Rok VI.

GŁOS WILEŃSKI

Wybory Prezydenta Rzeczypospolitej.

Cała uwaga Polski, a może i świata, skupiła się w dniu 31 maja na wyborach Prezydenta Rzeczypospolitej dokonywanych przez Zgromadzenie Narodowe w Warszawie, w gmachu Sejmu przez zebranych razem posłów Sejmu i Senatu. Od rana ulice prowadzące do gmachu sejmowego zamknięte zostały dla wszystkich z wyjątkiem posłów. W Warszawie panował nastrój podniecony.

Zgromadzenie Narodowe zdecydowało wystawić dwie kandydatury: Józefa Piłsudskiego ze strony lewicy i Adolfa Bnińskiego, wojewodę poznańskiego ze strony prawicy.

O godz. 10 m. 7 — p. Marszałek otworzył Zgromadzenie Narodowe i powołał sekretarzów z ramienia Sejmu i Senatu.

Poseł Marek zażądał głosu w sprawie oświadczenia, na to Marszałek odpowiedział, że regulamin nie przewiduje przemów. Poseł Marek zrzekł się wobec tego głosu.

Marszałek oświadczył, że usunie z sali każdego, kto zakłóci spokój, poczem wezwał do zgłaszania kandydatów.

Poseł Marek w imieniu lewicy zgłosił kandydaturę marszałka Józefa Piłsudskiego, zaś posłowie Głąbiński i Dubanowicz — Adolfa Bnińskiego.

O godz. 10 min. 12 pierwszy głos składał sen. Adamski.

Marszałek Piłsudski otrzymał większość głosów.

Wynik pierwszego i ostatecznego głosowania dnia 31 maja był następujący: marszałek Piłsudski otrzymał głosów 292, wojewoda Adolf Bniński — głosów 193. Białych kartek oddano 54, głosów nieważnych 7, z tego 6 głosów za Łańcuckiego i 1 głos za Dzierżyńskiego.

Marszałek Rataj z marszałkiem Trompczyńskim i premjerem Bartlem pojechali natychmiast do marszałka Piłsudskiego zawiadomić go o wyborze i zapytać, czy wybór przyjmuje.

Marsz. Piłsudski wyboru nie przyjął.

O godzinie 12 min. 45 do klubu sprawozdawców parlamentarnych przybył p. marszałek Sejmu Rataj w towarzystwie prezesa Rady Ministrów Bartla i zakomunikował zebranym tam przedstawicielom prasy co następuje: Tuż prawie po zakończeniu Zgromadzenia Narodowego p. marszałek Piłsudski nadesłał mi pismo, w którem oświadcza, że wyboru na Prezydenta nie przyjmuje. Udałem się do niego z p. premjerem Bartlem i p. marszałek Piłsudski potwierdził decyzję swoją, wyrażoną w piśmie, oświadczając, iż decyzja ta jest nie odwołalna.

List Piłsudskiego do Marszałka Sejmu Rataja.

Warszawa, 31 maja 1926 r.

Panie Marszałku.

Dziękuję Zgromadzeniu Narodowemu za wybór. Po raz drugi w mojem życiu mam w ten sposób zalegalizowanie moich czynności i prac historycznych, które, niestety dla mnie, spotykały się przed tem z oporem i niechęcią dość szeroką. Tym razem dziękuję wszystkim Panom, że wybór mój nie był jednomyślny, tak jak to było w lutym 1919 r. Mniej może będzie w Polsce zdrad i fałszów. Niestety przyjąć wyboru nie jestem w stanie. Nie mogłem wywalczyć w sobie zapomnienia, nie mogłem wydobyć z siebie aktu zaufania i do siebie w tej pracy, którą już raz czyniłem, ani do tych, co mnie na ten urząd powołują. Zbyt silnie w pamięci stoi mi tragiczna postać zamordowanego Prezydenta Narutowicza, którego nie zdołałem od okrutnego losu uchronić. Zbyt silnie

działa na mnie brutalna napaść na moje dzieci. Nie mogłem też nie stwierdzić raz jeszcze, że nie potrafię żyć bez pracy bezpośredniej, gdy istniejąca Konstytucja od Prezydenta taką właśnie pracę odsuwa i oddala. Musiałbym zanadto się męczyć i łamać. Inny charakter do tego jest potrzebny. Przepraszam za zawód, który czynię nietylko tym, co za mną głosowali, lecz i tym co poza salą Zgromadzenia, żądają tego odemnie. Sumienie, do którego się odwoływałem po tysiąc razy ostatniemi dniami nie pozwoliło mi zadość uczynić tym żądaniom. Dziękuję raz jeszcze za wybór i proszę o natychmiastowy, daj Boże szczęśliwy, wybór Prezydenta Rzeczypospolitej.

(—) **J. Piłsudski.**

Drugie Zgromadzenie Narodowe.

Wobec zrzeczenia się przez Józefa Piłsudskiego wyboru na Prezydenta Rzeczypospolitej, marszałek Sejmu Rataj wyznaczył drugie posiedzenie Zgromadzenia Narodowego dla dokonania ponownego wyboru na wtorek dn. 1 czerwca.

O godzinie 11 m. 25 rozpoczęto głosowanie pomiędzy kandydaturami prawicy Adolfa Bnińskiego i lewicy Ignacego Mościckiego.

Wynik głosowania był następujący:

Prof. Ignacy Mościcki . . . . . 281 głosów
Wojewoda Adolf Bniński . . . 200 „
Białych kartek oddano 64

Prezydentem Rzeczypospolitej został prof. Ignacy Mościcki.

Prof. Mościcki kandydaturę przyjął.

Prof. Ignacy Mościcki, dyrektor fabryki w Chorzowie jest uczonym chemikiem, sławy europejskiej. Jest on twórcą metody otrzymywania azotu z powietrza, którą wynalazł w 1905 roku t. j. wcześniej o 3 lata od profesorów niemieckich. Według jego metody wybudowana została fabryka w Chippis w Szwajcarji. Po ustąpieniu niemców objął i uruchomił fabrykę w Chorzowie na Górnym Śląsku, uniezależniając nasz przemysł wojenny w czasie wojny od zagranicy.

Prof. Mościcki wyróżniony został niedawno tytułem doktora honoris causa w politechnice w Warszawie. Udziału w życiu politycznem nigdy nie brał, a nawet od polityki stronił. Do Polski prof. Mościcki przybył po odzyskaniu niepodległości.

Będę z wami.

Każdego roku odbywa się procesja Bożego Ciała. Zawsze w tym czasie ubieramy nasze miasta, miasteczka i wsie w piękną zieleń. W tym dniu naszemi ulicami przechodzi Pan Zastępów. Postaramy się wniknąć głębiej w znaczenie święta Bożego Ciała.

Słuchajmy—mówi Chrystus. Miłością wielką umiłowałem was. Będę z wami po wszystkie dnie aż do skończenia świata. Nie zostawię was sierotami. Widzimy z tego, że miłości Jezusa ku nam niema granic. Umiłowawszy swoje do końca je umiłował. Nie możemy wyobrazić, aby miłując nas zapomniał o nas. Nie, tego być nie mogło. Chciał z nami pozostać po wszystkie czasy. I pozostał. Na Ostatniej Wieczerzy ustanawia Przenajświętszy Sakrament. Mocą Bożą zamienia chleb w Ciało Swoje, a wino w Krew. Daje to nam na pokarm. Obiecuje, iż każdy kto będzie spożywał ten pokarm nie będzie łaknął na wieki.

To, co Sam Pan Jezus uczynił raz jeden, rozkazał apostołom i ich następcom czynić po wszystkie czasy. Apostołowie posłuchali tego rozkazu. Przekazali to również swoim następcom. W ten sposób do skończenia wieków powtarzać się będzie to, co ustanowił Chrystus na Ostatniej Wieczerzy.

Czyż można było więcej spodziewać się ze strony Boga dobroci...? Czyż może być coś większego nad niego Samego.—Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś Panie!

W ustanowieniu Najświętszego Sakramentu przejawia się w niezmierzonej wielkości dobroć Boża względem nas — ludzi. Jasną tedy jest rzeczą, że człowiek mógł pozostać obojętnym na tyle dobroci Bożej. Wdzięczność wyrażała się rozmaitemi sposobami: Komunja św. nawiedzanie N. Sakr., procesje.

Ze wszystkich sposobów oddawania czci Jezusowi w Najśw. Sakr. najbardziej wspaniałym jest procesja. Oczywista, mamy tu na względzie procesję, z Najświętszym Sakramentem. Na takiej procesji wszyscy publicznie i zbiorowo oddajemy cześć Jezusowi; dziękujemy Mu, że nie zostawił nas sierotami; polecamy Jego opiece nasze miasta, miasteczka, wsie, chaty i łany; — prosimy, by pobłogosławił pracy rąk naszych. Podczas procesji Bożego Ciała wszyscy kornie zginamy kolana przed Królem Najwyższym polecając się Jego rządom.

Takby musiało być. Niestety, jednak, nie zawsze tak jest. Nieprzyjaciel wiary ciągle sieje kąkol; ciągle stara się bałamucić łatwowiernych; używa wszelkich sił, by Królestwo Boże w nas zniszczyć.

Tacy nieprzyjaciele Chrystusa byli i teraz są. Oni przecież ukrzyżowali Go. Chcieli przez to położyć kres Jego królowaniu na ziemi. Nieprzyjaciele ci, o których Sam Chrystus mówi, że nieraz przychodzą w owczej skórze, zawsze sieją między nami niezgodę. Oni starają się zamącić wodę, by łatwiej pożywić się. Wiedzą oni dobrze, że chcąc zburzyć gmach, trzeba podkopać fundamenty. Takim fundamentem jest wiara święta. Przedewszystkiem zaś Boża obecność w Sakramencie Ołtarza.

Kościół jednak dzielnie przeciwstawił się tego rodzaju napaściom. Jeszcze w XIII wieku ustanowił święto Bożego Ciała. Setki lat upływa jak oddajemy publicznie cześć Jezusowi. Setki lat upływa jak publicznie oprowadzamy Jezusa ulicami i drogami naszych miast i wsi. Na nic wszelkie wysiłki nieprzyjaciół sprawy Bożej. Chrystus Bóg królem naszym i Ojcem, a my będziemy Jego wiernymi dziećmi, tak jak byli nasi ojcowie.

On jest naszym Dobrym Pasterzem. My Jego głosu mamy słuchać i za tym głosem iść. Głos Jego słyszymy przez Kościół. Jeśli więc chcemy nie trafić na błędne drogi, szcze-

gólnie wówczas, kiedy dużo przychodzi niepowołanych proroków. My wiemy, jak wygląda raj bez Boga. Chcemy więc w Królestwie Boga żyć. Do tego Królestwa Boga droga tylko przez Kościół.

Po zamachu.

Jak nam nie ufają.

Przedstawiciel firmy amerykańskiej „Ulen and Company“ w Piotrkowie oświadczył, że firma, w imieniu której on występuje, zanim nie zostaną przywrócone normalne stosunki i Polska odzyska utracone zaufanie, ograniczy swoją działalność do prowadzenia jedynie już rozpoczętych robót. Wszystkie zaś nie rozpoczęte projektowane roboty będą wstrzymane.

Przedstawiciel innej firmy amerykańskiej, która miała zająć się elektryfikacją czyli udostąpnieniem najszerszym masom ludności korzystania z siły i światła elektrycznego, wstrzymał się od prowadzenia rokowań z naszemi władzami i również wyczekuje końca wypadków, wywołanych zamachem.

Wzrost drożyzny.

Niewątpliwie najgorszym skutkiem przewrotu w obecnych ciężkich warunkach gospodarczych jest wzrost drożyzny.

Zaczyna się ona od węgla i produktów żywnościowych. Ze Śląska donoszą, że z dniem 15-go maja wszystkie kopalnie podniosły cenę węgla o 8%, zaś z dniem 1-go czerwca miały podnieść jeszcze o 10%.

Z Sosnowca, Będzina, Kielc, Dąbrowy Górniczej oraz całego Górnego Sląska donoszą, że ceny produktów żywnościowych od chwili zamachu wzrosły o przeszło 30%.

Uzbrojenie komunistów.

W czasie walk na ulicach Warszawy, po stronie marsz. Piłsudskiego, rozdawano broń ludności cywilnej. Naturalnie po broń tą w pierwszym rzędzie zgłaszał się najrozmaitszy motłoch uliczny. Ogółem rozdano blisko 6 tysięcy karabinów. Z liczby tej zwrócono następnie władzom zaledwie kilkaset. W ten sposób przeszło 5 tysięcy karabinów pozostaje w ręku ludności cywilnej, a przedewszystkiem w ręku komunistów, którzy w odezwach swoich otwarcie się do tego przyznają i grożą, że z broni tej zrobią odpowiedni użytek przy najbliższej nadarzającej się sposobności.

Zanim jednak może dojść do przewrotu komunistycznego, niewątpliwie karabiny te służyć będą przy wszelkiego rodzaju napadach bandyckich, bo gdzie się kończy komunista, a zaczyna bandyta, tego określić nikt nie potrafi.

Pożyczka zagraniczna.

Największy zamęt wprowadził przewrót w stosunki gospodarcze. Z takim trudem i wysiłkiem rządu, sejmu i całego społeczeństwa doprowadzany do równowagi budżet państwowy, znowu został poderwany. Przemysłowiec, kupiec, czy też gospodarz-rolnik nie wie czego ma się trzymać. Zagranica, która bardzo uważnie przyglądała się pracom rządu, a w szczególności ministra skarbu p. Zdziechowskiego, dziś znów ani chce słyszeć o udzieleniu nam większej pożyczki, która dopomogłaby do przezwyciężenia własnymi siłami ciężkiego położenia gospodarczego.

Przedstawiciel banków amerykańskich, który przyjechał do Paryża, gdzie miał się spotkać z ministrem Zdziechowskim w celu omówienia warunków udzielenia nam pożyczki, odjechał z powrotem do Ameryki.

Jak donosi jedno z pism warszawskich (Głos Codzienny), również przedstawiciele banków włoskich wstrzymali swój wyjazd do Warszawy, gdzie miała być podpisana umowa o udzielenie nam pożyczki w wysokości 10 miljonów dolarów na budowę domów rządowych, przy której to budowie miano zatrudnić większą liczbę bezrobotnych.

Dziś więc na pomoc zagranicy nie możemy liczyć.

Jest wprawdzie jeden „przyjaciel“, który ciągle naprasza się ze swoją pomocą i radą. Tym „przyjacielem“ jest Liga Narodów, ale też strzeż nas Boże od takich przyjaciół, którzy za pomoc udzieloną chcieliby się stać u nas w Polsce gospodarzami. Przykład Austrji i Węgier powinien każdego dostatecznie przerazić.

Kardynał Kakowski

do Duchowieństwa i Narodu.

Arcybiskup Metropolita Warszawski Dr. Aleksander Kakowski, po powrocie z Rzymu, w zrozumieniu niezwykle ważnych chwil w obliczu jakich stoi Naród Polski, zwrócił się do ludu Polskiego oraz duchowieństwa z płomienną odezwą, gdzie w pięknych i podniosłych słowach nawołuje kraj do zgody, opamiętania i zaniechania nienawiści wzajemnych. Podajemy poniżej wyjątki odezwy, nie mogąc ze względów technicznych zamieścić jej w całości.

...Nie czas i pora wracać myślą do przeszłości, jątrzyć gojące się rany, pogłębiać wzajemną nienawiść i niezgodę, bo nieprzyjaciel czyha u bram i złowrogo szepcze: „Rozdzieliło się serce ich, teraz poginą“.

Bóg chce nas widzieć wszystkich bratnią miłością zjednoczonych i tem serdeczniejszym węzłem zespolonych im więcej zgrzeszyliśmy wzajemną nienawiścią i niezgodą.

...Aliści z bólem to zauważamy, że tak w prasie naszej, jak i w opinji publicznej występują raz po raz sądy oszczercze, nieuzasadnione podejrzenia, napaści na osoby, podrywające autorytet władzy, przeciwne tej miłości, jaką nakazuje Zakon Chrystusów i groźne w swych skutkach dla całego społeczeństwa.

„...Polska to jest święta rzecz“ — a „świętości nie szargać, bo trza, by święte były“... powiedział jeden z naszych pisarzy. Należy tedy złą wolę, nienawiść odrzucić precz od siebie, a na tarczy narodu wypisać godło: jedności, zgody i miłości, poszanowania władzy i praw

państwowych, które to cnoty wcielone w życie dają gwarancję i siły i niespożytości narodu.

Każdy tedy katolik, a zwłaszcza kapłan katolicki, musi być dobrym Samarytaninem, współczującym i ofiarnym, i spieszyć z pomocą, by coprędzej goić i leczyć rany przeszłości, jednoczyć i spajać to, co się rozluźniło.

Jeżeli, Ukochani moi, w imię urzędu pasterskiego, domagam się od Was spokoju, rozwagi i zgody, to w szczególniejszy sposób proszę i błagam o spokój w czasie, gdy Zgromadzenie Narodowe dokonywać będzie aktu wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zaklinam was na Boga i dobro drogiej nam wszystkim Ojczyzny, zachowujcie spokój i godność obywatelską, niechaj nikt nie ośmiela się zakłócać porządku i ładu w tak poważnej i decydującej dla narodu chwili.

...W niedzielę w czasie uroszystej Mszy św. w Katedrze metropolitalnej, modlić się będę, by łaska Ducha Świętego spłynęła na umysły i serca senatorów i posłów Zgromadzenia Narodowego, skłaniając ich do zaniechania nienawiści i waśni wzajemnych oraz do zgodnego wyboru głowy Państwa, według myśli Bożej i gorących życzeń narodu.

Szlachetne te i piękne słowa niechaj przenikną do serc ludzkich zatrutych jadem nienawiści i obłudy. Niechaj będą balsamem kojącym dla świeżych, niezakrzepłych jeszcze ran i boleścią rozdartych serc.

Ilu posłów ma Europa?

W Polsce jest 111 senatorów i 444 posłów do Sejmu Rzeczypospolitej, pozatem Sejm prowincjonalny śląski liczy 47 posłów. W stosunku do ogólnej liczby ludności w Polsce przypada jeden poseł (przy uwzględnieniu ilości senatorów) na pięćdziesiąt tysięcy mieszkańców.

Niewątpliwie zainteresuje czytelników naszych pytanie, ilu też posłów, czyli tak zwanych deputowanych liczy cała Europa. Otóż we wszystkich państwach europejskich bez Rosji i Turcji jest ni mniej ni więcej tylko aż dwanaście tysięcy ludzi, piastujących godności poselskie i senatorskie. Wynosi to przeciętnie jednego posła na trzydzieści tysięcy mieszkańców naszej części świata.

Zobaczymy teraz, jak się ta sprawa przedstawia w poszczególnych państwach:

Pod względem ilości posłów idą w pierwszym rzędzie Niemcy, składające się z osiemnastu państewek, z których każde posiada swój senat i sejm. W parlamencie dla całych Niemiec, czyli tak zw. Reichstagu zasiada 493 posłów. Reichsrat również dla całego państwa czyli Rzeszy niemieckiej liczy 66 członków. Z poszczególnych państw, wchodzących w skład Rzeszy, wymienię tylko ważniejsze.

I tak Prusy mają 450 deputowanych, Hamburg 160 posłów i 15 senatorów, czyli jednego deputowanego na 7.000 mieszkańców, Brema 120 posłów i 14 senatorów, Bawarja 129 posłów. Naogół mają Niemcy 2,327 deputowanych, czyli jednego na 27.000 mieszkańców.

Maleńka pod względem obszaru i liczby ludności Austrja dzisiejsza posiada niestosunkowo dużą ilość posłów, bo aż 655, co wynosi jednego na dziesięć tysięcy mieszkańców.

Z innych państw Europy wielką liczbę deputowanych mają Włochy, gdzie senatorowie są mianowani przez króla w liczbie nieograniczonej. Obecnie jest we Włoszech 500 senatorów, posłów zaś 560. Anglja wraz ze Szkocją posiada 1,344 deputowanych, z tego 625 w Izbie Gmin (to jest w sejmie), a 719 w Izbie Lordów (coś jakby senat). Zarówno we Włoszech, jak i w Anglji, przypada jeden deputowany na trzydzieści tysięcy mieszkańców. Podobny stosunek zachowuje się w Czechach, na Węgrzech i w Rumunji. W Belgji, Szwecji, Norwegji, Portugalji i Bułgarji wypada jeden deputowany na dwadzieścia tysięcy mieszkańców, w Jugosławji i na Litwie jeden na dwadzieścia pięć tysięcy, w Szwajcarji, Danji, Finlandji, Grecji i Łotwie jeden na piętnaście tysięcy mieszkańców. We Francji przypada jeden deputowany na czterdzieści pięć tysięcy ludności.

Najwięcej stosunkowo posłów mają najmniejsze państewka europejskie. I tak w republice San Marino jest sześćdziesięciu posłów, czyli jeden na dwieście mieszkańców, w księstwie Lichtenstein piętnastu posłów, a więc jeden na ośmset mieszkańców, w Albanji jeden na tysiąc pięćset (1500), a w Luksemburgu jeden na pięć tysięcy.

Co słychać na świecie.

Z Rzymu.

Ojciec Święty Pius XI jest bardzo zaniepokojony ostatniemi wypadkami w Polsce i walką, która się rozegrała w Warszawie. Ojciec Święty zna i lubi Polaków, uważa Polskę za wierną córę kościoła katolickiego i dlatego troszczy się o nasz kraj. Prócz tego uważa że istnienie katolickiego państwa Polskiego jest bardzo ważne dla całego wiernego chrześcijaństwa. Waśnie i walki domowe nie powinny do tego stopnia zaślepiać Polaków, aby nie pamiętali, że mają z dwóch stron zaciekłych wrogów: bolszewików i niemców, którzy są zarówno nieprzyjacielami naszego narodu i naszej wiary.

Skutki walk w Polsce na terenie międzynarodowym.

Pomiędzy obcemi narodami rozeszła się dla nas niekorzystna wieść o walkach w naszym kraju, a także że podobno Polska jest w wielkich kłopotach pieniężnych i nie będzie mogła płacić zagranicznych długów. Ministerstwo Skarbu wysłało więc telegraficzną wiadomość do Ameryki, że pożyczka zaciągnięta przez Polskę w banku amerykańskim i częściowo płatna 1-go czerwca roku bieżącego będzie zwrócona w terminie. Niemniej dwie wielkie firmy amerykańskie, które miały zamiar założyć w Polsce swoje fabryki „przez co wielu bezrobotnych znalazłoby pracę“ postanowiły powstrzymać swoją działalność dopóki Polska

nie odzyska dawnego zaufania. W Lidze Narodów prawdopodobnie na jesieni też miejsca nie zdobędziemy.

Z tego wszystkiego widzimy, że ktokolwiek sprowadza w Polsce rozruchy i wzywa do walki domowej, a nie do miłości i zgody ten gubi Ojczyznę. Strzeżmy się złych doradców.

O strajku angielskim.

Strajk powszechny w Anglji został zakończony w dziesięć dni po swoim wybuchu, lecz strajk górników jeszcze trwa. Nie można sądzić by strajk górników został wywołany wyłącznie przez potrzeby ekonomiczne, bo górnicy angielscy mieli warunki conajmniej pięć razy lepsze niż górnicy polscy. Za to skutki strajku są opłakane. W wielu ośrodkach kopalni węglowych panuje teraz wielka nędza, a nawet i głód. Towarzystwa dobroczynne zorganizowały darmowe wydawanie posiłku dla kobiet i dzieci cierpiących nędzę. Przywódcy związków górniczych dotąd strajku nie odwołują nie zwracając uwagi na biedę swych towarzyszy—to wszystko dla zasad socjalizmu.

Katastrofa kolejowa w Niemczech.

W Niemczech około miasta Monachjum na skutek katastrofy kolejowej poniosły śmierć 32 osoby; ciężko rannych zostało 70 osób. Ogólna liczba rannych dosięga setki.

Co mówią francuzi o wypadkach w Polsce.

Ostatnie krwawe wypadki w Polsce wzbudziły zaniepokojenie we Francji, która jak wiadomo jest dla nas przyjazną. Między innemi w jednej z gazet francuskich pisze p. Berthold: „Raz jeszcze powtarzamy z największym naciskiem za wiele niebezpieczeństw grozi Polsce od wrogów zewnętrznych, ażeby jej synowie mogli myśleć o waśniach wewnętrznych“.

Pamiętajmy o tem życzliwem ostrzeżeniu.

Żywiołowe katastrofy w Włoszech, Francji i Szwajcarji.

Katastrofy żywiołowe nawiedziły w ostatnich dniach cały szereg krajów europejskich. Przez dwa ostatnie dni Włochy nawiedzone były wielką ulewą, która szczególniej w północnej części tego kraju wyrządziła wielkie szkody. Z Brescia, Bergamo, Padwy, Piacenza i Aleksandrji donoszą o wylewach rzek, załamaniu się mostów i zarywaniu się ziemi. W Val Camonica wezbrane wody rzek unosiły wielkie masy ziemi, drzewa i bryły kamienia, miotając nimi o brzegi. Droga na linji Iseo-Edolo została przez wodę zniszczona. Drogi górskie są bardzo uszkodzone, tak iż nie nadają się do użytku. W dolinie Dezzo zalane zostały tamtejsze zakłady elektryczne.

Także rzeki w prowincji Padwy silnie wezbrały i zalały szerokie przestrzenie kraju. Miasto Vicenta stoi częściowo pod wodą. Rolnictwo okoliczne poniosło wielkie szkody. Silnie wezbrała również rzeka Po. Poziom wody w rzece Adydze podniósł się pod Veroną o 2,7 m.

W Apeninach szaleje od dwóch dni straszna burza, robiąca wielkie sbustoszenia. Nad Medjolanem przeszła wczoraj ciężka, prawie zimowa burza. Przy budowie tunelu w Adamello zerwała się ziemia, zabijając 6 robotników.

Z Palermo również donoszą o burzach i spustoszeniach. Niektóre miejscowości zostały zupełnie odcięte od świata przez powódź, tak iż trzeba było ustanowić specjalnego nadzwyczajnego komisarza żywnościowego.

Klęska powodzi w Rosji.

Powódź w Rosji urasta do rozmiarów olbrzymiej katastrofy. Pod Saratowem woda podniosła się o 14 metrów wyżej poziomu. W Syzrani przeszło 9.000 ludzi tuła się bez dachu nad głową, w Pokrowsku — 1200. Powodzian ulokowano w różnych gmachach publicznych. Wiele domów i mostów uległo zburzeniu, szereg fabryk zawiesiło pracę. Straty materjalne bardzo wielkie. Ofiar w ludziach niema. Woda wzbiera w dalszym ciągu.

Wybuch góry ognistej w Japonji.

W sprawie wybuchu wulkanu Tokaszi na wyśpie Hakko Ido w Japonji donoszą depeszę, iż w pobliżu wulkanu został zniszczony tor kolejowy na przestrzeni 2 km., jak również 10.000 morgów pola ryżowego. Urzędowo podają, iż liczba zabitych wynosi około 100 osób.

Zamordowanie b. atamana Petlury.

Były wielkorządca Ukrainy Petlura został na jednej z ulic paryskich zastrzelony przez izraelitę Samuela Szwarcbarta. Zamachowcę niezwłocznie przytrzymano. W czasie odstawienia do komisarjatu został on dotkliwie obity przez tłum.

W toku przesłuchiwania Samuel Szwarcbart oświadczył, co następuje:

„W r. 1917 dowiedziałem się w Petersburgu i Odesie o pogromach żydowskich w Ukrainie, której rządcą tymczasowym był wówczas Petlura. Gdy Petlura wyjechał do Polski i Czechosłowacji, aby gnębić rasę żydowską, postanowiłem tego człowieka zabić. Szukałem go w Paryżu, gdzie ostatnio zamieszkał. Dziś nareszcie udało mi się go zgładzić“.

Mieszkanie Petlury zostało opieczętowane, przypuszczają, iż znajduje się tam wiele dokumentów dyplomatycznych doniosłej wagi.

Szwarcbart pochodzi ze Smoleńska, we Francji naturalizował się. Liczy sobie 44 lata. Z zawodu jest zegarmistrzem. Przed kilku laty otworzył sklep zegarów w Paryżu. Interesy szły mu niezgorzej.

Koniec wojny w Marokko.

W trzecim tygodniu ofenzywy hiszpańsko-francuskiej w Marokko, grupa wojsk francuskich pod dowództwem generała Brichu wzięła szturmem gniazdo górskie Dżebel-Hamun. Była to najbardziej z natury niedostępna i najsilniej ufortyfikowana pozycja Abd-el-Krima. Po jej utracie Abd-el-Krim uznał dalszy opór za bezcelowy i zwrócił się listownie do ministra francuskiego w Marokko, Steega, z propozycją poddania się, jeżeli będzie mu gwarantowane osobiste bezpieczeństwo. Steeg dał te gwarancje pod warunkiem, że wprzód będą zwolnieni wszyscy jeńcy francuscy i hiszpańscy.

Trzy tygodnie temu jeszcze Abd-el-Krim petraktrował w Udjda z Francją i Hiszpanją na prawach równego z równym. Rokowania nie dały, jak wiadomo, żadnego rezultatu i zostały zerwane. W tych trzech tygodniach, które od tego czasu upłynęły rozstrzygnął się los człowieka, który od pięciu łat walczył naprzód o wolność Kabylów z Riffu, a później, gdy czasowe powodzenie go oślepiło, podniósł sztandar niezawisłości i wyzwolenia z pod władzy Europy całej północnej Afryki. Morze krwi kosztowała ta walka, prowadzona z wielkiem okrucieństwem.

Abd-el-Krim nie był zwyczajnym szeikiem, a tem mniej zwykłym naczelnikiem bandy, jakich wiele zawsze niepokoi pogranicze francuskiego Marokka. Jest to człowiek wykształcony po europejsku. Ukończył akademję wojskową w Madrycie i Sorbonę w Paryżu. Do r. 1920 pozostawał na służbie w administracji hiszpańskiej w Marokko.

Listy ze wsi.

Par. Wesołucha (pow. Postawski, gmina Żośnińska).

Niejeden z czytelników pomyśli zapewne, gdzie to jest ta Wesołucha. Ciekawszy zajrzy może do mapki woj. wileńskiego, gdyż nigdy nie słyszał o podobnej miejscowości. Nie trudźcie się jednak mili czytelnicy gdyż nigdzie nie znajdziecie, ani wzmianki o Wesołusze, nie jest to bowiem miasteczko, ani nawet wieś kościelna, a tylko samotne wzgórze, a na niem stary poczerniały od deszczów kościołek, niby żołnierz stoi on na straży wiary i ojczyzny.

Wiele przeniósł i wycierpiał: niegdyś był to kościołek unicki, moskale zamienili go na cerkiew, pomimo że o 1 kil. mieli swoją ładną murowaną cerkiew, a katolicy do najbliższego kościoła mieli 15 klm.

Ale dwa lata już mija, jak miejscowi katolicy poczynili starania u władz o zwrot swego kościoła i rzeczywiście sprawiedliwości stało się zadość, kościołek został katolikom oddany. Od szeregu lat nieodnawiany, chyli się do upadku i potrzebuje gruntownego remontu. Parafjanie robią co mogą dla swego kościoła, trudne jednak czasy, są przyczyną, że kościołek ten do dziś dnia jest bardzo ubogi i opuszczony.

Pomimo to, doroczna uroczystość w tej parafji św. Andrzeja Boboli przypadająca w tym roku na niedzielę 16 maja wypadła imponująco.

Zebrały się tłumy nietylko katolików, ale i prawosławnych.

Uświetniło uroczystość przybycie procesji z Duniłowicz, której przewodniczył proboszcz Duniłowicki Ks. Stanisław Bobel.

Naprawdę ksiądz ten był bohaterem dnia, potrafił On ogniem swej wiary i pobożności zapalić swe owieczki, że niepomne na żadne trudy, odległość (18 klm.) i bardzo niepewną pogodę przyszli z pieśnią pobożną aż tu, niosąc ołtarzyki i liczne chorągwie.

Na prowizorycznie urządzonej ambonie na cmentarzu, niezmordowany ks. Bobel wygłosił podniosłe kazania, a potem jeszcze drugie na majowem nabożeństwie.

Godnem uwagi są organy, dopiero przed paru dniami kupione i ustawione. Osobliwością tych organów jest to, że zrobił je zwyczajny wieśniak gospodarz z Zareża. Bez przesady można powiedzieć, że człowiek ten ma w sobie iskrę geńjuszu i gdyby otrzymał fachowe wykształcenie przyniósłby może sławę Ojczyźnie i wiosce mojej. Po nieszporach procesja udała się w drogę powrotną, a my staliśmy długo na pagórku kościelnym, żegnając serdecznie gorliwych braci katolików z Duniłowicz. Daj Boże nam więcej takich wyznawców i takich kapłanów jak ks. Stanisław Bobel.

Marja Nawrocka.

Kraśne nad Uszą.

We czwartek 27-go odbył się w Kraśnem wiec, zwołany przez białorusinów. Na wiec ten przyszło około 100 osób, a w tem więcej niż połowa żydów. Z przemówieniem wystąpił niejaki Wierniakowski, który w sposób kłamliwy starał się przedstawić przebieg wypadków w Warszawie. W końcu nawoływał do wysłania depeszy do posłów białorusinów, by głosowali na Piłsudskiego w czasie wyborów Prezydenta. Słuchaczów jednak mało obchodziła sprawa wyborów, to też słychać było głosy, kiedy będzie rozdawana ziemia i pieniądze. P. Wierniakowski zapewniał, że wkrótce to nastąpi, ale wypadnie trochę poczekać. Wiec zakończono tak, że mówca nie zadowolnił słuchaczów, a słuchacze mówcę.

Ludność polska Kraśnego jest niezmiernie przejęta wypadkami w Warszawie. Dnia 23 go b. m. miejscowy proboszcz ks. Drabb odprawił żałobne nabożeństwo za poległych obrońców prawa i ładu. W czasie nabożeństwa wygłosił on podniosłe kazanie, w którem nawoływał do zgody i miłości.

Głębokie.

Jak dowiadujemy się, grupa mieszkańców Głębokiego złożyła w swoim czasie podanie do ministerjum spraw wewnętrznych, domagając się rozwiązania magistratu i wyznaczenia nowych wyborów. Prośba ta jednak przez ministerjum nie została uwzględniona.

Nowo-Święciany.

W ubiegłym tygodniu w pobliżu miejscowości Prudziszki, zebrało się około 10 szaulisów, którzy na wszelki swposób zaczepiali naszą straż graniczną, oraz pracującą w polu ludność. Gdy pomimo zaczepek szaulisów nasi zachowali się spokojnie, szaulisi dali kilka strzałów i uciekli do lasku.

Mejszagoła, pow wileńsko-trocki.

Odbyło się u nas zaprzysiężenie sołtysów gminy Mejszagolskiej. Na uroczystość tą przybył z Wilna starosta p. Witkowski, który też przyjmował przysięgę.

Bystrzyca, pow. wileńsko-trocki.

W ubiegłym tygodniu policja wykryła potajemną gorzelnię w zaścianku Ignapol.

Właściciel gorzelni Józef Harasimowicz został aresztowany.

Głębokie.

W nocy z 24 na 25-ty maja r. b. policja dokonała w Głębokiem kilkunastu rewizji u osób podejrzanych o utrzymywanie stosunków z Sowietami. Rewizja dała niespodziewanie bogaty plon, gdyż ujawniono sporo dokumentów, świadczących o istnieniu w Głębokiem dużej bandy szpiegowskiej. Aresztowano 15-tu członków tej Bandy. Dalsze dochodzenie jest prowadzone z niesłabnącą energją.

Konwaliszki, pow. oszmiański.

Miasteczko Konwaliszki liczy przeszło 400 mieszkańców, a z tego większą połowę stanowią żydki. Życie polskie jest martwe, pomimo, że młodzieży w pobliskich wioskach jest sporo. W roku 1925 na wiosnę, kierownik szkoły powszechnej poobsadzał drogi, które łączą Bieniakonie i Dziewieniszki, drzewkami w miasteczku i poza miasteczkiem. Zasadzono około 200 drzewek, jednak miejscowa ludność poniszczyła je na biczyska.

Z organizacyj społecznych, istnieje tylko kooperatywa „Jedność" i w przyszłości ma być uruchomiona agencja pocztowa. W centrum miasteczka mamy kościołek drewniany wzniesiony na pięknym miejscu, lecz jeszcze nie ukończony. Parafja widocznie nie chce dbać o niego. Do około rynku sterczą ruiny domków drewnianych, które stanowią własność p. Umiastowskiej — Milewskiej. *M. W.*

Porady praktyczne.

P. Juljan Łotach w Gasperolinie. Na mocy ustawy o monopolu tytoniowym, sadzenie tytoniu jest zabronione. Sadzić tytoń można tylko na mocy pozwolenia Ministra Skarbu w Warszawie. Co do pożyczki, to w obecnym czasie w bankach trudno jest dostać pieniądze. Może za jakiś czas, gdy niepokoje w kraju miną można będzie pożyczyć pieniądze w Banku Rolnym w Wilnie przy ul. W. Pohulance. Nasiona mógłby pan kupić w Wileńskim Syndykacie Rolniczym (ul. Zawalna Nr. 9), częściowo płacąc za nie, częściowo zaś na kredyt.

P. Jan Kukuć, wieś Rusaczki gm. Miory. Odpowiedź na list Sz. Pana wysyłamy pocztą.

Ceny w Wilnie
zboża i produktów rolnych.

Syndykat Rolniczy notował dnia 28 maja następujące ceny za produkty rolne:

Pszenica — 51 zł. za 100 klg., jęczmień — 34—35 zł., owies—38—40 zł., żyto—36—38 zł., wyka—48 zł., ziemniaki—12 zł., siano—18 zł. i słoma $12^1/_2$—14 zł. za 100 kilogramów.

Ceny obcych walut

z dnia 1 czerwca 1926 r.

Banki płacą za 1 dolara . . od 11.— do 11.50 zł.

KALENDARZYK.

6	N.	2 po **Św.**, Norberta i Klaudjusza.
7	Pon.	Roberta Op.
8	Wt.	Meksyma B. W., Medarda.
9	Śr.	Pryma i Felicjana M. M.
10	Czw.	Małgorzaty, Zacharjasza.
11	Piąt.	† **Serca Jezusowego.** Bernaby Ap.
12	Sob.	Jana W., Onufrego Pust.

Odmiany księżyca.

☾ Ostatnia kwadra 3-go godz. 9 m. 9.

● Nów 10-go godz. 11 m. 8.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Echa krwawych dni.

Staraniem Kobiet polskich w Warszawie odprawiane były nabożeństwa żałobne za dusze poległych w strasznych bratobójczych walkach w piętnastu kościołach w ciągu pięciu dni.

—

Staraniem Narod. Organ. Kobiet w Warszawie odprawione zostało nabożeństwo w kościele Zbawiciela za dusze ofiar walk bratobójczych.

—

Staraniem Narodowej Organ. Kobiet w Wilnie odprawione zostały dn. 16 maja po sumie suplikacyjne nabożeństwa we wszystkich kościołach.

—

Polskie Stowarzyszenia Kobiece w Warszawie wezwały gorącą odezwą całe społeczeństwo polskie do wzięcia udziału w nowennie błagalnej o uzdrowienie dusz, o zjednanie serc, i przebłaganie za winy narodu.

—

Katolicki Związek Polek w Wilnie dn. 28 maja zorganizował 24 godzinną adorację Przenajśw. Sakramentu, w kaplicy Serca Eucharystycznego, wydając jednocześnie następującą odezwę:

Po strasznem wstrząsnieniu krwawych dni

majowych, gdy niewymowny ból duszę przygniata, my, Kobiety katoliczki i polki, musimy przeciwstawić posiewowi nienawiści i zła — posiew miłości i zgody. Musimy złączyć się dla wspólnej zgodnej pracy dla odrodzenia drogiej Ojczyzny naszej, a ponieważ odrodzenie moralne powstać może jedynie na podstawie Wiary i łączności z Bogiem, Zjednoczmy się we wspólnem błaganiu i przebaczenie win, o pomoc Ducha Św. i Błogosławieństwo Boże. Wobec zbliżających się dni, które w dużej mierze zadecydować mogą o przyszłości Ojczyzny naszej Zarząd Katolickiego Związku Polek wzywa wszystkie katoliczki i polki do wspólnej gorącej błagalnej modlitwy.

—

Stowarzyszenie Zjednoczonych Ziemianek w Warszawie tak pisze w swojem piśmie „Ziemianka Polska" z powodu walk bratobójczych:

Przechodzimy jako naród cały taką Kalwarję, taki ból, że nadludzkiego niemal trzeba męstwa ducha i woli, by pod tem brzemieniem nie upaść.

A jednak wierzmy, że to już cios ostatni! Grom, w którym przepalić się musi wszelkie zło, próba, z której Ojczyzna nasza powstanie naprawdę odrodzona i odnowiona na duchu.

Wierzmy w to silnie, niezłomnie! Wszak Pan powiedział, że wiara „czyni cuda" i „góry przenosi".

A my Ziemianki wierzymy w Boga, w Jego Wszechmoc i Miłosierdzie, nam „zwątpienie dusz nie plami", a chociaż „od takich modłów bieleje włos", my módlmy się o łaskę opamiętania, o moc wytrwania, o światło dla czynu.

Kobiety polskie w znękanej nieszczęśliwej stolicy od dn. 22 maja odprawiać będą błagalną nowennę polegającą na Mszy św., Komunji wspólnej, modlitwie za Ojczyznę.

Bóg nasza siła, Bóg nasza ostoja, Bóg nasza potęga! Jego w serce narodu napowrót wprowadzić trzeba, bo naród się sprzeniewierzył Bogu i popadł w niewolę zła.

Złączymy się sercem i czynem z kobietami nieszczęsnej Warszawy, niech nowenna błagalna po całym kraju odmawianą będzie w każdej parafji. Pociągnijmy do niej jaknajszersze masy. Niech się w modlitwie duch narodu odnowi, a czyny ludzkie będą mądre, celowe, zgodne i silne, by nietylko opanować bezład, lecz zaprowadzić zgodę państwowo-twórczą.

—

Koło Polek w Warszawie w piśmie swojem „Bluszcz" umieściło następujące wezwanie:

Naród nasz przeżywa tragiczne wstrząśnienie wewnętrzne. Oby te ciężkie chwile stały się okresem przemiany i oczyszczenia, niosącego Ojczyźnie lepsze i szczęśliwsze jutro.

Kobieta polska musi pamiętać, że dziś każdy jej krok, każdy czyn ma być aktem miłości braterskiej.

Narodowa Organizacja Kobiet w Warszawie wydała następującą odezwę:

Wobec Ojczyzny każdy obywatel ma te same obowiązki. W pracy winien kierować się tem, co jest interesem dla Ojczyzny i stać na straży prawa, które te interesy zabezpiecza.

Dziś, kiedy cały Naród czuje uderzenie, które jak grom wstrząsnęło podstawami, na jakich budowano Państwo... a przerażone serca szukają ratunku, nie widząc jeszcze jasno, gdzie drogi, które doprowadzą do naprawy, Kobiety muszą wykrzesać z dusz swoich siłę przeciwstawienia się złu, które w tak potworny sposób stoczyło poczucie tego, czem jest sumienie narodowe.

Wybiła godzina straszna, przed oczyma naszemi „kurz krwi bratniej", a w duszach ból nad bóle, że nie dopatrzyliśmy najwyższego dobra narodowego, duszy Narodu.

Nauka przelanej krwi bratniej niech nie idzie na marne. Kobiety, złączone w Narodowej Organizacji Kobiet, ratujcie dusze dzieci Waszych. Upominajcie się o to, by sumienie narodowe nie było gwałcone! Upominajcie się o prawo zapewnienia warunków Narodowi i Państwu, by mogły żyć i rozwijać się normalnie.

Nasze jutro musi być i będzie inne, bo tyle jest sił w Narodzie, które nie znalazły wyrazu, jedynie dlatego, że nie umieliśmy wychować obywatela któryby rozumiał, jak należy wypełniać obowiązki wobec Narodu i Państwa. Własnością każdego z nas jest Ojczyzna, Jej dobro i szczęście, naszym obowiązkiem, prawem naszem świętem jest możność pracy dla Niej i obrona nieskazitelności duszy Narodu.

Dn. 27 maja odbyło się miesięczne zebranie członków Narodowej Organ. Kobiet w Wilnie, na którem uchwalono następującą odezwę:

Krzywda się stała Polsce w ciężkim okresie Jej budowania, lekkomyślnie zachwiano Ją od podstaw, cały naród rzucono na burzliwe fale rozpolitykowania, odrywając go od warsztatów pracy, od spokojnej roboty twórczej, siejąc zamęt i burzę.

Krzywda się stała Narodowi polskiemu: skrzywdzono świetny, nieskalany dotąd, a drogi sercom naszym mundur żołnierza polskiego, kierując broń brata przeciwko bratu.

Wyrażamy cześć poległym w obronie prawa i konstytucji, cześć wszystkim, którzy za nie walczyli, cześć matkom, które wychowały synów w poszanowaniu ideałów praworządności i wierności przysiędze.

Składamy wyrazy hołdu Prezydentowi Wojciechowskiemu, który do ostatka wytrwał na stanowisku, broniąc z godnością praw Rzeczypospolitej, a ustępując jedynie dla powstrzymania dalszego przelewu krwi bratniej.

W poczuciu powagi chwili, wzywamy wszystkie kobiety, myślące i czujące po polsku by jednocząc się z nami we wspólnej modlitwie do Boga o opamiętanie dla źle czyniących obywateli kraju, uprzytomniły sobie, że dziś poza obowiązkami i zadaniami codziennemi są jeszcze sprawy wszystkim wspólne, sprawy naszej Ojczyzny, wymagające od nas, kobiet, zrozumienia i łączności w pracy.

Sekretarjat Narodowej Organizacji Kobiet (Zygmuntowska 22) czynny jest codziennie od g. 11—1 w poniedziałki, środy i piątki także od 5—6 wiecz.

Redaktor i wydawca: Piotr Kownacki. Drukarnia Józefa Zawadzkiego, Wilno, ul. Św. Anny 3. Tel. 520.